Nr. 34 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 12 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Postulaty pracowników kolej. przed forum Sejmu.

P. P. S. domaga się 25 proc. podwyżki uposażeń.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej we Lwowie.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa kolei.

P. P. S. żąda 25 proc. podwyżki płac pracowników państwowych.

WARSZAWA, 10. lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa reform rolnych. Pos. Marciniak (Ch. D.) ubolewa nad niewłaściwem obsadzaniem urzędów ziemskich w zachodnich dzielnicach. Po przemówieniach pos. Sochackiego (kom.) i posła Malinowskiego (Wyzwolenie), przemawiał ks. Okoń, który broni chłopa przed zarzutem materjalizmu. Pos. Wójtowicz (Str. Chł.) omawia stosunki parcelacyjne w Małopolsce Wsch., pos. Diduch (Str. Chł.) zgłasza poprawkę, aby pozycję na likwidację serwitutów lesnych ze 150 miljonów podnieść do 300 miljonów złotych.

Minister Staniewicz twierdzi, że choć nie wszystko jeszcze jest w porządku, to postęp jest duży, a aparat ministerstwa nie jest zły. Wiele zarzutów jest słusznych, ale najpierw trzeba uregulować rzeczy podstawowe, a dopiero później przejść do szczegółów. To wszystko wymaga czasu. Minister podkreśla swoją troskę o zabezpieczenie losu służby folwarcznej, która traci posady i na zakończenie zastrzega się kategorycznie przeciw temu, jakoby obraził chłopa polskiego, zarzucając mu materjalizm.

Po przemówieniu referenta przystąpiono do budżetu ministerstwa komunikacji.

Po referacie pos. Chądzyńskiego w dyskusji przemawiali posłowie Dachowski, Tabaczyński (ZLN), który zaleca redukcje personalne, poczem imieniem PPS. zabrał głos

Tow. poseł Kuryłowicz.

Tow. Kuryłowicz zaznacza, że na wstępie musi dotknąć naszej organizacji ministerstwa komunikacji i przypomnieć, że

NAJWIĘKSZĄ BOLĄCZKĄ NASZEGO KOLEJNICTWA JEST BRAK JEDNOLITEJ ORGANIZACJI KOLEJNICTWA.

Do tego czasu jednolitej organizacji nie przeprowadzono. Jeżli obecny minister będzie kontynuował swoją dotychczasową politykę, to będziemy mieli zanik kolejnictwa. Nie posłowie są powołani do tego, aby wykonać te prace, ale rząd. Okres roku 26-go w porównaniu z poprzedniemi latami, jest okresem dodatnim, gdyż

KOLEJ DAŁA NADWYŻKĘ W DOCHODACH 93 MILJ. ZŁ.

Kolej daje nietylko efektywne nadwyżki ale daje także świadczenia innym ministerstwom, które dochodzą rocznie do 60 miljonów złotych.

ZŁĄ I MYLNĄ JEST POLITYKA RZĄDU, ŻE PREMJE EKSPORTOWE PŁACI OBECNIE KOLEJ, A NIE SKARB PAŃSTWA,

jak jest w innych krajach. W przyszłych budżetach te pieniądze powinne być wyeliminowane z ministerstwa kolei, a przerzucone na ministerstwo skarbu, żebyśmy mieli obraz, ile państwo świadczy na rzecz przemysłu, czy handlu prywatnego.

Poseł Tabaczyński uskarżał się, że nie zmniejszono jeszcze ilości pracowników kolejowych i wskazywał na tę redukcję, jako na źródło oszczędności. Redukować pracowników, a jednocześnie zwiększać pracę i żądać większej wydajności pracy od pracowników nikt nie jest w stanie. Ustawodawstwo, które miało obowiązywać w kolejnictwie, jak np. urlopy wypoczynkowe, nie są wykorzystane. W kolejnictwie nie ma 8-godzinnego dnia pracy, nawet tam, gdzie ta ustawa dotąd obowiązywała, to jest w warsztatach, dziś zaczyna się ją łamać.

Następnie omawia tow. Kuryłowicz nędzę wśród pracowników kolej. i przechodzi do sprawy zamówień. Umowy i zamówienia wykonywane w fabrykach prywatnych są skandaliczne, a rząd dotąd tych umów nie zrewidował.

TU MOŻNA ZAOSZCZĘDZIĆ MILJONY.

Dalej mówca wspomina o towarzystwach które się rodzą jedne po drugich, jak n. p. „Orbis", a które mają dać olbrzymie dochody kolejnictwu. Śmiać się z tego można.

ZREWIDOWAĆ STOSUNEK MINISTERSTWA DO „ORBISU", ODEBRAĆ KONCESJĘ,

która naraża ministerstwo na wielkie wydatki. Również ministerstwo kolei, przed kilku miesiącami podpisało umowę z centralą zbiorowych ładunków.

NA CZELE TEJ CENTRALI STOJĄ BYLI DYGNITARZE KOLEJOWI,

za których kolej załatwia wszelkie roboty, a pieniądze biorą oni. Jest to okradanie skarbu państwa. W ten sposób gospodaruje się dziś w ministerstwie kolei. Tu są źródła oszczędności i źródła dochodów, gdyby je wykorzystać, znalazłyby się pieniądze dla pracowników kolej. Jeśli rząd będzie się uchylał od inicjatywy, to odpowiedzialność spadnie na rząd, nie na sejm.

Następnie wspomina tow. Kuryłowicz o ustawie dla pracowników dziennie płatnych. Dziś, kiedy dekret o emeryturze dla dziennie płatnych wszedł w życie, te liczne rzesze, które dotąd pracowały, wyrzuca się na bruk bez najmniejszego zaopatrzenia. Chcę jeszcze podkreślić, że jeśli obecnie rząd nie przyjdzie z pomocą pracownikom kolej., to nie ma środków, któreby mogły zaspokoić głód i nędzę wśród pracowników państwowych i kolejowych.

Rząd i panowie z prawicy nie mogą wykręcić się tu sianem. Aby uniknąć tego konfliktu.

NALEŻY NATYCHMIAST PRZYZNAĆ PRACOWNIKOM KOLEJOWYM I PAŃSTWOWYM NAJMNIEJ 25 PROC. PODWYŻKĘ.

Przemawiał jeszcze pos. Michalak (NPR.) domagając się przywrócenia mnożnej.

Wicemarszałek Zwierzyński, oznajmił, że ministerstwo skarbu wniosło projekt ustawy w sprawie odpowiednich zmian preliminarza budżetowego w związku z utworzeniem ministerstwa Poczt i Telegrafów. Projekt ten będzie traktowany jako poprawka rządowa do budżetu.

Po pośle Łypacewiczu (Wyzwolenie) i pos. Ostrowskim (Piast) zabrał głos min. Romocki twierdząc, że inwentarz jest sporządzony. Co do kwestji uposażeń trzeba wziąć pod uwagę że uposażenie kolejarzy jest w ścisłym związku z uposażeniem pracowników państwowych wogóle i nie może być traktowane odrębnie. Polepszenie płac, może być wynikiem mocno postawionej dochodowości kolei.

Pos. Matakiewicz omawia pragmatykę służbową dla pracowników poczt i tel. Przemawiał jeszcze referent Chądzyński, czem zakończono dyskusję nad budżetem min. kolei.

Po odesłaniu do komisji kilku ustaw przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. skarbu. Referuje pos. Michalski, poruszając między innemi sprawę rugów urzędniczych.

Odpowiada mu min. Czechowicz, który zarzut ten uważa za osobistą obrazę i stwierdza, że przy przeniesieniu urzędników kierował się nie względami politycznymi, a tylko rzeczowymi.

Posiedzenie odroczono do jutra na godz. 11.

WYJAZD PREZYDENTA DO POZNANIA.

WARSZAWA, 10. lutego. (A. W.) Wyjazd p. Prezydenta Rzplitej do Poznania nastąpi dnia 17. b. m. Pobyt potrwa dwa i pół dni. Program przyjęcia nie został jeszcze ustalony.

UCIECZKA 3 POLAKOW Z WOJSKA LITEWSK.

WILNO, 10. lutego. (A. W.) Donoszą z pogranicza, iż w pobliżu wsi Plekiszki, przeszło przez granicę i poddało się oddziałom KOP-a 3 żołnierzy litewskich Polaków, zbiegłych z armji z powodu prześladowań narodowościowych jakie musieli znosić w wojsku litewskiem. Skonstatowano, iż żołnierze ci, pochodzą z 1. pułku huzarów litewskich i 9. p. piech.

Monarchistyczno - faszystowski wróg socjalizmu.

P. Stroński nie jest zadowolony z socjalistów polskich, z ustawodawstwa robotniczego, z ustroju państwowego, słowem z niczego, co potrąca choćby o wolność i demokrację.

P. Stroński nawiązując do przemówienia sejmowego min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, któremu jak wiadomo klub PPS. personalnie odmówił zaufania pisze w' „Warszawiance" co następuje:

„Tak jak przed nami stoi dzisiaj nieubłaganie zadanie ustroju politycznego, (?) taksamo i gospodarczego. Zagranicą nie wiedziano i jeszcze nie zupełnie wiedzą, jak słusznie powiedział p. Minister Prz. i H., jaki Polska ustrój gospodarczy wybiera, a jeżeli wiedziano i wiedzą, to wliczają nas do krajów gospodarczo socjalizujących półbolszewicko, jak dosłownie o nas powiedziano. Kraj, w którym istnieje wywłaszczanie (?!!) w kilku wielkich dziedzinach, podatek majątkowy urągający zdrowemu rozsądkowi, najwymyślniejsze progresje podatkowe, zbytkowne (!!!) i marnotrawne świadczenia społeczne, nie licząc się z współzawodnictwem ościennem ustawodawstwo o dniu pracy, musiał być uważany przez zagranicę za przedsionek do raju bolszewickiego, tembardziej, że sąsiedztwo ułatwiało takie pojęcie. Stąd powściągliwość kapitału zagranicznego, tak hojnego np. dla Niemiec, a tak nieufnego wobec Polski, która go bardzo potrzebuje, ale zarazem daje mu niebywałe szerokie możliwości. I dlatego ustalenie naszego ustroju gospodarczego, w duchu niesocjalistycznym, jest dzisiaj tak naglącą koniecznością".

A dalej:

„Na Zachodzie niema takiego skostnienia (?!) pojęć socjalistycznych, przeciwnie nawet socjaliści wykazują, że w podstawowych rozumowaniach Karola Marx'a, którego zresztą czczą jako mistrza, o wartości, o pracy, o zarobku, są błędy!

P. Stroński nazywa politykę gospodarczą socjalizmu polskiego „końską kuracją" i przeciwstawia im receptę faszystowską, powołując się na następującą bezsensowną, nieprawdziwą wiadomość:

„Oto w Medjolanie, jak doniosły pisma z 3-go b. m., zebrali się przedstawiciele socjalistycznych związków zawodowych, niektórzy bardzo znani socjaliści, postanowili wejść w skład ustroju korporacyjnego faszystowskiego".

Trudno uwierzyć, by p. Stroński nie wiedział, że są to przechwałki faszystowskie, że socjaliści włoscy znalazłszy się wobec terroru mussolińskiego w tragicznej sytuacji, opuścili masowo swoją ojczyznę i na obczyźnie odbudowują swą potęgę w myśl starego katolickiego przysłowia, „że dłużej klasztora niż przeora". Twórcy i wodzowie włoskiego ruchu robotniczego gniją w więzieniach, jeżeli im się nie udało umknąć zagranicę a rozbitki klasy pracującej nie mogą należeć do związków zawodowych, które Mussolini rozwiązał.

To jest prawda o socjalistach włoskich, którą p. Stroński znać powinien, a jeżeli jej nie zna, daje świadectwo swemu nieuctwu.

—:::—

Wybory do Rad miejskich najpóźniej w maju.

WARSZAWA, 10-go lutego. (AW.). Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że rząd zdecydowany jest rozpisać wybory do rad miejskich na terenie całego Państwa najpóźniej do maja b. r. Rząd skasowałby ustawę z r. 1923, na podstawie której przedłużone zostały kadencje rad miejskich, wybranych w r. 1919 lub wcześniej. W pierwszym rzędzie miałyby być rozwiązane rady, które są zdekompletowane, lub gospodarują nieudolnie lub też same powzięły uchwały rozwiązania się.

Co się dzieje w Portugalji?

Przeciw dyktaturze.

(a) W Portugalji wybuchła znowu rewolta wojskowa, która jest 19-tą z rzędu od r. 1910. W ciągu tych 17 lat obalono nie mniej niż 24 rządów.

Dotychczas trudno jest zdać sobie sprawę z celu powstania i ze stosunku sił walczących ze sobą. Tyle jest pewne, że powstanie skierowane jest przeciw panującej w Portugalji dyktaturze; niewiadomo jednak, czy chodzi tu o przywrócenie konstytucyjnego stanu rzeczy, czy też o usunięcie jednej kamaryli, aby na jej miejsce postawić drugą.

Dotychczasowy rząd powstał również drogą zbrojnej rewolty. W maju ubiegłego roku dwóch generałów i jeden admirał, przeciągnąwszy na swą stronę przeważną część armji, obaliło rząd burżuazyjny i republikę i rozpoczęło rządy dyktatorskie. Po trzech tygodniach powstały między nimi konflikty, w których rezultacie zwycięscą pozostał gen. Carmona.

Według niektórych wiadomości Carmona dążył do restauracji monarchji. Jest to możliwe, gdyż Portugalja jest właściwie tylko z nazwy samodzielnem państwem, w rzeczywistości zaś kolonją angielską — a jak wiadomo obecny rząd angielski jest siedzibą reakcji światowej. Wynikałoby z tego, że powstanie w Oporto skierowane jest przeciw przywróceniu monarchji.

—:::—

PARYŻ, 10. lutego. (Pat.). „Journal" donosi z Madrytu: Informacje otrzymane z pogranicza Portugalji potwierdzają, że wojska rządowe są panami sytuacji w Porto i maszerują na Lizbonę w celu wzmocnienia wojsk wiernych rządowi. Wskutek bombardowania miasta Porto 200 osób poniosło śmierć, a 300 zostało ranionych. Szereg okrętów wojennych miał ostrzeliwać wojska rządowe.

LONDYN, 10. lutego. (Pat.). „Daily Mail" donosi z Madrytu: Primo de Rivera w wywiadzie z przedstawicielami prasy, zaznaczył, że sytuacja w Portugalji jest bardzo poważna, ponieważ cała północna część kraju znajduje się w ręku powstańców.

ZAPRZECZENIE BŁĘDNYCH POGŁOSEK O GEN. SOSNKOWSKIM.

WARSZAWA, 10. lutego. (A. W.) Z kół zbliżonych do rządu zaprzeczają wiadomościom podanym przez dwa dzienniki warszawskie o powołaniu gen. Sosnkowskiego na stanowisko prezesa Rady min. lub min. spraw zagranicznych.

—:::—

HORENDALNE HONORARJUM ŚPIEWAKA.

WIEDEŃ, 10. lutego. Słynny śpiewak rosyjski Fjedor Szaljapin zażądał za jeden swój występ w operze wiedeńskiej jako honorarjum 4.000 dolarów. Generalny dyrektor opery stara się o skłonienie artysty do zmniejszenia swej pretensji, przedstawiającej się wprost horendalnie.

M. ZOSZCZENKO

Niewierny Tomasz.

(Dokończenie).

Popatrzył ze smutkiem na nudnego kasjera i wyszedł.

Odwiązał konia, siadł na wóz, znów popatrzył na pieniądze i pojechał.

— Widzisz, — myślał se Tomasz, śmiejąc się i uderzając po kolanach — portrety malują. A może kłamią? Czyżby chłop miał mieć honory carskie?

Kriukow pognał konia, ale pod lasem zawrócił i pojechał z powrotem do miasta.

Zatrzymał się na dworcu. Przywiązał konia do słupa, zapalił papierosa i wolnym krokiem poszedł do toru kolejowego.

Na torze chłopi wyładowywali zboże z gospodarskich wozów. Stękając i przykucając, ładowali worki na plecy i dźwigali je do wagonów. Tomasz zatrzymał się i począł się przyglądać.

— Nieś równo, — krzyknął Tomasz. — Nie rozsypuj ziarna...

Tragarz popatrzył ze zdziwieniem na Tomasza i poszedł dalej, rozsypując ziarna.

Tomasz wszedł do budynku, kupił za dwie kopiejki ziaren słonecznika i chciał siąść na ławce. Ale ławka była zajęta. Jakiś człowiek w miękkim kapeluszu spał na ławce, podłożywszy worek pod głowę.

Tomasz siadł na oknie, ale po minucie podszedł do śpiącego i ni z tego, ni z owego krzyknął:

— Hej, kapelusz! złaź z ławki! Ja chcę siąść.

Człowiek w kapeluszu otworzył oczy, niemrawo popatrzył na Tomasza i siadł. Ziewając i plując, począł skręcać papierosa.

Tomasz siadł obok, posunął worek i począł ze smakiem żuć ziarnka, a łupinki wypluwać na podłogę.

— Nie kłamią, — pomyślał Tomasz. — Szacunek jest, i to widoczny. Słuchają. Chociażem wypił. Boją się czorty. Patrzcie, jak się to wszystko stało, niespostrzeżenie się stało... Na Boga, — nie kłamią.

Wstał z ławki i z zadowoleniem przeszedł się po poczekalni. Potem podszedł do kasy i zajrzał do okienka.

— Dokąd — spytał kasjer.

— Jakto dokąd? — zdziwił się Tomasz.

— Dokąd bilet?

— Do nikąd — powiedział Tomasz, oglądając wnętrze pokoiku. Czy mogę obejrzeć kasę?

— Jeżeli do nikąd, — powiedział z gniewem kasjer, — to nie masz potrzeby pchać tu swą mordę.

— Jaka morda? — odrzekł obrażony Tomasz. — Do kogo mówisz? — gniewał się Tomasz.

— Ach ty pijana mordo! — Szary czort!...

Tomasz przechylił się ku oknu, plunął na kasjera, i szybko poszedł ku wyjściu.

Schwytano go, kiedy odwiązywał konia. Wyrywał się, krzyczał, próbował nawet ukąsić w policzek stróża, ale go powleczono bez apelacji do dyżurnego agenta. Tam Tomasz uspokoił się trochę i próbował coś tłomaczyć, wymachując rękami, wyciągał pieniądze i proponował agentowi by na nie popatrzył.

Ale Tomasza słabo słuchano. Agent, maczając co sekundę pióro w kałamarzu, sporządzał protokół o obeldze czynnej, którą wyrządzono kasjerowi, podczas pełnienia obowiązków służbowych. Dodawał jeszcze, że Tomasz łupinki słonecznika rzucał na podłogę poczekalni.

Człowiek w miękkim kapeluszu prosił aby dodać w protokóle, że Tomasz przegnał go z miejsca i jakoby siadł na worek; ale agent ocenił to jako drobny fakt i pozostawił bez następstw.

Tomasz po ostatecznym wytrzeźwieniu postawił pod protokułem krzyż i westchnąwszy, wyszedł z budynku.

Odwiązał konia, siadł na wóz, wyjął z czapki pieniądze i popatrzył na nie. Potem machnął ręką i powiedział:

— Łżą djabły!

I popędził konia ku domowi.

—:::—

Rząd meksykański stłumił bunt wywołany przez kler.

Pisma amerykańskie donoszą z Meksyku:

Powstanie szczepu indyjskiego Yaqui w meksykańskim stanie Sonora, można uważać za ostatecznie stłumione. Wodzowie powstańczych plemion wyrazili gotowość złożenia broni, prosząc o amnestję.

Z chwilą zlikwidowania powstania Indjan, wojska, znajdujące się obecnie w Sonora, będą wysłane do stanu Jalisco i innych stanów, w których trwa jeszcze wrzenie, podsycane przez kler. W niektórych okręgach wojskowe załogi były tam zbyt małe, by stawić skuteczny opór oddziałom powstańczym. Tak naprzykład zaatakowane przez nie Lagos de Morreno, zupełnie nie mogło się bronić i przeszło w ich ręce.

Według ostatnich jednak wiadomości, wojska rządowe opanowały już sytuację.

W stanie Jalisco bunt zamiera po rozbiciu mniejszych oddziałów powstańczych. Generał Ferrera, stojący tam na czele wojsk rządowych, donosi, że obałamucona przez kler ludność rolnicza, składa broń bez oporu za pojawieniem się patrolów wojskowych.

Wiadomość o zbrojnem wystąpieniu biskupa Orozco Y Jiminez z Guadalajara nie została dotąd potwierdzona i przypuszczać można, że cały jego „pochód“ był legendą. Pogłoskom tym dały początek procesje kobiet, wychodzące na jego spotkanie przy objeździe pasterskich diecezji.

Karnawał nędzy.

Od pewnego czasu dzienniki warszawskie przynoszą codziennie po parę opisów zamachów samobójczych spowodowanych brakiem środków do życia. Powiększa się i rubryka zasłabnięć z głodu. I co najtragiczniejsze, że z nędzy giną i ludzie w najlepszych latach młodości, kiedyby im sił do pracy nie brakowało, ale wśród wzmagającego się bezrobocia nawet dorywcze zatrudnienie zdobyć coraz ciężej. Z ich tragedji pozostaje tylko parowierszowa wzmianka dziennikarska w rodzaju:

W bramie domu nr. 34 przy ul. Dzielnej napiła się esencji octowej 21- letnia Marja Holcówna, bezrobotna....

Przy ul. Zerońskiej 7, napiła się ługu 25- letnia Władysława Potańska, bezrobotna...

Prasa burżuazyjna takiemi faktami mało się wzrusza — teraz karnawał — publiczność woli czytać opisy drogocennych strojów bawiących się na balach dam, z których każdy zapewniłby biednej rodzinie egzystencję na miesiąc i dłużej.

—:::—

Kasjer kolejowy zniknął wraz z 150 tysiącami.

Władze kolejowe w Lublinie, wspólnie z komisją rewizyjną dyrekcji kolejowej w Radomiu, przeprowadzają dochodzenie w związku z tajemniczem zniknięciem długoletniego głównego kasjera kolejowego Szczepana Tymińskiego. Tymiński wyjechał we środę, 2. b. m. w kierunku Warszawy na jednodniowy urlop i dotychczas nie powrócił. Nie wiadomo było dotychczas, czy zachodził tu jakiś zbrodniczy zamach na kasjera, czy też ucieczka planowana.

Przeprowadzona jednak rewizja w kasie kolejowej ustaliła brak 150.000 zł.

Śledztwo trwa dalej. Dotychczas nie wiadomo, czy kwota została sprzeniewierzona i czy nie jest znacznie większa.

Władze kolejowe zawiadomiły urząd prokuratorski o zniknięciu Tymińskiego i o braku 150.000 zł.

Niezależnie od tego urząd śledczy rozpoczął poszukiwania zaginionego kasjera. Liczył on lat około 60, posiadał własny dom w Lublinie i jako kasjer drugiego wydziału eksploatacyjnego obracał dziesiątkami miljonów.

—:::—

Serbja w obronie ludności Rusi podkarpackiej.

(a) W Belgradzie utworzył się komitet, złożony z wybitnych osobistości ze świata politycznego, którego zadaniem jest obrona ludności, zamieszkującej Ruś podkarpacką, przed czechizacją tego kraju. Komitet zamierza dążyć w tym kierunku, aby Ruś podkarpacka otrzymała wreszcie pełną autonomję, która przed siedmiu laty została jej zagwarantowana traktatem w St. Germain, a której Czechosłowacja dotychczas dać jej nie chce.

—:::—

Plac Matteottiego w Wiedniu.

WIEDEŃ, 10. lutego. Przed niedawnym czasem gmina miasta Wiednia nazwała wielki plac, powstały w nowej dzielnicy, placem Matteottiego, celem uczczenia pamięci męczennika za wolność proletarjatu. Obecnie na nazwisko burmistrza wiedeńskiego, tow. Seitza, nadeszło pismo dziękczynne od zarządu socjalistycznej partji robotników włoskich, mającego obecnie swą siedzibę w Paryżu.

—:::—

Olbrzymi lokaut w Saksonji.

LIPSK, 9. lutego. Związek przemysłowców metalowych w okręgu lipskim uchwalił, by objęte strejkiem firmy przystąpiły w czwartek do lokautu, o ile związek zawodowy robotników przemysłu metal. nie powstrzyma się od dalszej akcji strejkowej. — Zjednoczenie związków przemysłu metalurgicznego Saksonji powzięło również uchwałę przeprowadzenia lokautu wszystkich robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach należących do tego zjednoczenia. W samym Lipsku ilość tych robotników wynosi 25.000 osób, we fabrykach zaś powyższego zjednoczenia liczba ich wynosi około 130.000 robotników i robotnic.

—:::—

Wypłata pensji orderowej „Virtuti militari“ nastąpi w maju.

„Polska Zbrojna“ dowiaduje się u źródła, że pensja orderowa „Virtuti Militari“ za r. 1921 zostanie w całości wypłacona w dniu 1. maja, pensja zaś za r. b. wypłacona będzie w całości w miesiącu październiku b. r.

—:::—

Katedra literatury ukraińskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Onegdaj w sali Collegium novum Uniw. Jagiell. odbył się pierwszy wykład na kreowanej świeżo katedrze literatury ukraińskiej prof. Lepkiego. Wykład prof. Lepkiego zgromadził bardzo licznych słuchaczów.

Prof. Lepki znany i ceniony poeta ukraiński, oraz tłumacz dzieł poezji polskiej na język ruski był dotąd profesorem w gimnazjum Sobieskiego w Krakowie. Obecnie mianowany został profesorem Uniw. Jagiell. i objął katedrę literatury ukraińskiej.

Aresztowanie fałszerzy pięciozłotówek.

WARSZAWA, 10. lutego. (Pat.). Prasa donosi, że tropiona od kilku miesięcy organizacja fałszerzy pięciozłotówek operująca pomiędzy Wilnem, a Warszawą, została w tych dniach zdemaskowana i wyłapana. Kilka dni temu ujęto kilku członków bandy fałszerskiej, dalsze zaś energiczne dochodzenia przeprowadzone równocześnie na terenie Warszawy i Wilna doprowadziły do ujęcia w Warszawie członków „sztabu“ fałszerzy: Arona Rosenzweiga, braci Icka i Mendla Świerczyków, Mojżesza Finkelsteina i Szpitalewicza Icka.

Węgry w świetle cyfr.

BUDAPESZT. (Ceps.). Węgierski urząd statystyczny opublikował w tych dniach szczegółowe rezultaty ostatniego spisu ludności (z roku 1920). Z publikacji tej dowiadujemy się, że Węgry dzisiejsze liczą ogółem 7,980.143 mieszkańców. Według stanu posiadania ludność Węgier przedstawia się następująco:

240.180 właścicieli nieruchomości, 665.423 rolników, 21.456 dzierżawców, 6.722.140 osób bez majątku. W kopalniach i w hutnictwie pracuje 104.454 osób. Rzemieślników jest na Węgrzech 667.240, kupców — 100.204. W armji i w żandarmerji węgierskiej jest 121.600 osób. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że tak małe państewko, jak Węgry, ma 1.057 aktorów teatralnych, 1.236 aktorek, 13.594 muzyków, 540 artystów kabaretowych i cyrkowych. Dziennikarzy jest 1036 mężczyzn i 27 kobiet. Najciekawszy z całej statystyki jest obraz stosunków na wsi węgierskiej, gdzie więcej niż 1/10 całej ziemi należy do 188 magnatów.

SZEF REICHSWEHRY W SZCZECINIE.

SZCZECIN, 10. lutego. (Pat.). Wczoraj przedpołudniem przybył tu szef Reichswehry gen. Heye i odbył wizytację wojsk tamtejszych, do których wygłosił przemówienie. Z okazji swego pobytu w Szczecinie generał odwiedził b. feldmarszałka Mackensena.

—:::—

ŚMIERĆ LOTNIKA.

BYDGOSZCZ, 10. lutego. (Pat.). Przedwczoraj udający się samolotem do Warszawy po dyplom sierżant Jabłoński po kilku okrążeniach nad tamtejszem lotniskiem zmuszony był do wylądowania skutkiem defektu w motorze. W czasie lądowania aparat wskutek zapalenia się benzyny w zbiorniku runął ze znacznej wysokości na ziemię, przyczem sierżant Jabłoński poniósł śmierć na miejscu. Aparat spalił się doszczętnie.

Ludność Palestyny.

(a) Według ostatnich obliczeń statystycznych ludność Palestyny 1 września 1926 wynosiła w porównaniu do 1 lipca 1925: 641.000 Mahometan (619.0000), 158.000 Żydów (121.000), 78.0000 Chrześcijan (10.0000), 10.000 osób innych wyznań (8.300).

Zważyć jednak należy, że w ostatnich miesiącach ubiegłego roku zaznaczyła się w Palestynie wśród Żydów silna tendencja do emigracji, tak, że że stosunki w tym kraju zmieniły się na niekorzyść ludności żydowskiej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 lutego

WADLIWE FUNKCJONOWANIE TELEFONÓW. Wedle zasięgniętych przez nas informacji, winy wadliwego funkcjonowania telefonów szukać trzeba nie w centrali lwowskiej, ale na linji międzymiastowej. Trzeba jednak coś zrobić, ażeby abonentom nie zatruwać życia.

WYSTĘPY „QUI — PRO QUO“ W TEATRZE NOWOŚCI. Jutro, w sobotę, wieczorem rozpoczyna Teatr „Qui Pro Quo“ z Warszawy występy w Teatrze Nowości aktualną rewją p. t.: „Karuzela“ pióra M. Hemara, oraz jednego z poetów warszawskich, ukrywającego się pod pseudonimem Pietraszek. W rewji tej którą prowadzi p. Fryderyk Jarosy, pieśniarka Hanka Ordonówna odśpiewa „Kniaginiuszkę“, „Klowna“, piosenki ludowe żydowskie oraz szereg innych. Tancerze Nina i Feliks Parnelowie, wykonają szereg tańców. Pozatem w programie znajduje się fenomenalna scena aktualna „Karuzela“, satyrą polityczna „Laureaci Nobla“, sketch „Radio“ oraz szereg piosenek i utworów.

BAŁAGAN POLICYJNY. Onegdaj włamali się złodzieje do lokalu ZZP. przy ul. Gródeckiej l. 121, gdzie po rozbiciu kasy skradli około 300 zł. Wiadomości o tej kradzieży udzieliła policja dziennikom wczoraj w nocy w mylnej formie podając, iż kradzież miała miejsce w biurze ZZK. co jest nieprawdą. Z powodu spóźnionej pory nie zdołaliśmy sprawdzić udzielonej informacji, to też pojawiła się ona i w naszym dzienniku w tej mylnej formie, co niniejszem prostujemy. Bałagan policyjny, który spowodował pomyłkę, łatwy jest do wytłumaczenia panującym tam rozgardjaszem spowodowanym intenzywną akcją różnego rodzaju włamywaczy i kasiarzy.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.96 zł. Akcje były znów mocniejsze, w obrotach średnich i tendencji zwyżkowej.

Ceny zboża mają w dalszym ciągu tendencję zniżkową.

DZIECIOBÓJSTWO CZY PODRZUCENIE DZIECKA? W ul. Piekarskiej, jakaś kobieta, zaatakowała jinną przechodzącą niewiastę wołając: „Oddaj mi dziecko i 2.000 zł.“ Zaczepiona nie dając odpowiedzi zbiegła, i dopiero na pl. Bernardyńskim przytrzymał ją policjant i odprowadził do komisarjatu. Tam podała że nazywa się Helena Kardasz, bawiąc zaś z początkiem sierpnia w Złoczowie, natknęła się na nieznaną jej kobietę, która dała jej na wychowanie kilkutygodniowego chłopczyka, przyczem na koszta wręczyła jej 600 zł. Kardasz nie mając stałego miejsca zamieszkania, dziecko podrzuciła, rzekomo jakiemuś wieśniakowi na wóz, który jechał z targowicy w kierunku Sasowa. Kobieta, która oddała jej dziecko, nie zgłosiła się na razie w policji. Policja osadziła Kardaszową w areszcie albowiem istnieje podejrzenie, iż dziecko zgładziła ze świata.

OSZUŚCI W ROLI KANDYDATÓW NA MĘŻÓW. Lecimy już oszust Jan Łoś, został wczoraj aresztowany za wyłudzenie 12 zł. od M. Nowickiej, pod pretekstem małżeństwa. Następnie donosiła policji Anna Sjatecka, zatrudniona w restauracji Schenejgurta przy ul. Źródlanej, iż Łoś w podobny sposób wyłudził od niej 10 zł. nadto na jej rachunek wypił wódek i zjadł zakąsek na kwotę 14 zł. i 50 gr.

W Ulicku, jakiś około 50- letni włóczęga oświadczył się Annie Wowczak i namówił ją do udania się do notarjusza zam. w Niemirowie, w celu urzędowego przekazania jej swego gruntu i domu. Tam pozostawiwszy ją w kancelarji zbiegł, zabierając na jej szkodę kożuch, czapkę i chustkę, wartości 85 zł. Nicpoń ten ma włosy czarne szpakowate, oraz duże blond wąsy.

MASOWE ZATRUCIE DENATURATEM. W jednej wsi pod Wilnem, podczas wesela, gospodarz raczył swych gości wódką sporządzoną ze spirytusu denaturowanego. Następstwem tego trzynastu uczestników zabawy zmarło w kilka godzin później, dwunastu walczy ze śmiercią, ponadto kilka osób jest lżej chorych. Policja aresztowała fabrykanta tej wódki- trucizny.

TALENT, KTÓRY NIE ZNALAZŁ UZNANIA. 18-czy 20- letnia Jadwiga Teodorowiczówna, z Borysławia, poczuła talent w swych nóżkach, przeto postanowiła poświęcić się sztuce tanecznej. Zwiała przeto z tancerzem M. Rogozińskim w świat szeroki i popisywała się piruetami na deskach kabaretu w Katowicach jako para tancerzy: Moris i Wita. Tam też odnalazł ją strapiony ojciec i zabrał z powrotem do domu.

Fałszerze testamentu śp. P. Tyszkowskiego przed sądem.

Z zeznań oskarżonego H. Boberskiego, wynikało, iż miał on testament przy sobie i w styczniu 1925 r. we Lwowie zrobił za pośrednictwem Możarowskiego odpis testamentu.

W kilka dni potem zjawili się w mieszkaniu Boberskiego, w Przemyślu Wiesner i Niezdropa, którzy mu zrobili wielką awanturę i w kategoryczny sposób zażądali zwrotu testamentu. Boberski wobec zdecydowanej postawy spólników, wydał testament, kazawszy podpisać im poświadczenie odbioru.

Dla wyjaśnienia dodać musimy, że Boberski zawarł z Niezdropą umowę tej treści, że czy Boberski znajdzie testament czy nie otrzyma w każdym wypadku 25 tys. dol.)

Ponieważ Boberski otrzymał w tym czasie posadę zastępcy starosty w Brześciu, przeto nie interesował się wówczas zbytnio tą sprawą.

Boberski zaprzecza, jakoby adwokatowi dr. Finkenthalowi (z którym był skonfrontowany) proponował zapłacić 100 tys. dol. za sfałszowanie testamentu.

O całej sprawie dowiedział się z gazet, nie chcąc zaś niewinnie (!) siedzieć, wyjeżdża do Sokala, skąd sprowadzono go i osadzono w więzieniu.

Po przesłuchaniu Boberskiego na salę wchodzi trzeci z rzędu oskarżony Franciszek Wiesner, który jedyny w całym procesie broni się sam.

Na początku podaje, że okoliczności zmuszają go zeznawać odmiennie, jak w śledztwie. W śledztwie posługiwał się bowiem uczuciami względem swoich wspólników. Teraz jednak gdy dowiedział się, że współoskarżeni w misterny sposób usiłują zwalić całą winę na niego mówi bezwzględną prawdę i demaskuje wszystkich, a w szczególności inicjatora całej afery Niezdropę twierdząc, iż ten się niebacznie wciągnął do tej całej afery.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Piotr Wolski bawiąc w hotelu „Metropol“ wraz z Karoliną Węgrzynówną i Katarzyną Przyślak, stwierdził, że osóbki te skradły mu portfel, zawierający 140 zł. i 2 dolary. W komisarjacie IV. PP. Węgrzynówna dokąd ją odprowadzono, kałamarzem zbiła szybę, poczem przez okno wyrzuciła swe śniegowce i bucjki. Pomimo protestu okazywanego w tej formie odstawiono ją wraz z przyjaciółką do aresztu.

Władysława Janika, aresztowano za kradzież węglin, wartości 107 zł. na szkodę M. Drzewickiego.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Pinkasa Gutwirtha przy ul. Szpitalnej, skąd skradli srebrną zastawę stołową broszkę złotą z brylantami, 4 m. materji jedwabnej, bieliznę i 43 zł. w gotówce. Łączna szkoda wynosi 2.500 zł.

W poczekalni adwokata dra Dziedzica przy ul. Długosza, skradziono z kieszeni kurtki rewolwer, wartości 50 zł. na szkodę Abrahama Blumenzahna, zam. w Dunajowie.

Z mieszkania dr. Bronisława Słomnickiego przy ul. Konopnickiej, skradziono futro, wartości 900 zł.

Bernardowi Foglowi skradziono z mieszkania przy ul. Słonecznej ubranie, 15 koszul i zegarek, łącznej wartości 600 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do składu wędlin Józefa Kupczyka, przy ul. Wuleckiej, gdzie skradli wędliny różnej jakości, wartości 268 zł.

Z piwnicy Heleny Bilińskiej, przy ul. Potockiego, skradziono około 500 kg. węgla i 100 kg. ziemniaków, wartości 37 zł.

WOJOWNICZY TEŚĆ. Piotr Żuk, zam. w Persenkówce podczas sprzeczki ze swym zięciem Janem Iwanickim, chwycił sztabę żelazną, którą ugodził zięcia tak silnie, że zadał mu głęboką ranę na głowie. Zranionego odstawiono do szpitala.

Kronika przemyska.

TAJEMNICZE MORDERSTWO KOLEJARZA. Onegdaj znaleziono w Sanie trupa, który od kilku dni przebywał w wodzie. Jak śledztwo wykazało jest to niejaki Franc. Knot, ślusarz kolejowy. Stwierdzono, że Knot, wziąwszy pensję miesięczną, został w drodze do domu zamordowany. Za sprawcami policja czyni poszukiwania.

MANJA SAMOBÓJSTW W NASZEM MIEŚCIE. Swego czasu donieśliśmy o usiłowaniu samobójstwie seminarzystki. Kronika policyjna w przeciągu tygodnia zanotowała dwa wypadki samobójstwa.

A mianowicie: dnia 5. b. m. popełnił samobójstwo Izak Felder, z. Ustrzyk Dolnych, wieszając się na oknie w hotelu Narodowym. Zaś dnia 7. b. m. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia nadkomisarz straży skarbowej Michał Lisikiewicz. Denat zostawił list w którym przeprasza żonę i dzieci za popełniony czyn, oświadczając, że z powodu długów dłużej żyć nie może.

Prawdziwy powód wykaże toczące się śledztwo.

Z. W.

Komunikaty

REDUTA ARTYSTYCZNA staraniem artystów Teatru Małego która odbędzie się 26. b. m. (sobota) w salach hotelu Krakowskiego, zapowiada się jako najwytworniejsza zabawa „ostatków“. Energiczny komitet obmyślił szereg atrakcji. Do tańca przygrywać będzie koncertowa orkiestra oraz Jazz-band. Ograniczoną ilość zaproszeń otrzymywać można codziennie od godz. 10-tej rano do 1-szej w południe w Teatrze Małym.

Uczniowie szkół średnich bandytami.

Z Chicago donoszą: Prokurator stanowy domagać się będzie dziewięciu wyroków śmierci w sprawie 9 uczniów, oskarżonych o zamordowanie w celach rabunkowych handlarza ulicznego, Stanisława Cieśli.

Trzej z nich mają po 16 lat, reszta po 17—18. Najstarszy z tej bandy nieletnich zbrodniarzy nie skończył jeszcze 19 lat. Policja wyławiała ich jednego po drugim od października. Wszyscy byli uczniami szkół średnich, z wyjątkiem jednego, który był słuchaczem uniwersytetu.

Król korsykańskich bandytów.

Donoszą z Bastia (Korsyka): Przed tutejszym sądem toczy się proces przeciw uczestnikom bandy, zastrzelonego przed rokiem bandyty, nazwiskiem Romanetti. W czasie rozprawy wychodzą na jaw interesujące szczegóły z życia tego prawdziwego króla bandytów. Romanetti osiedlił się wraz ze swymi towarzyszami wśród samotnej doliny, gdzie prowadził on prawdziwie książęce życie. Liczne źródła dochodowe jak winnice mleczarnie oraz stada bydła, pozwalały opędzać wydatki tego maleńkiego państewka. — Każdy z „poddanych“ Romanetti'ego miał przydzielone sobie funkcje. Doskonale zorganizowaną była szczególnie służba wywiadowcza, która sygnalizowała każdocześne zbliżanie się żandarmów. Pomimo tych środków bezpieczeństwa jednak, został Romanetti zamordowany w tajemniczy sposób. Jedni widzą w tem akt zemsty miłosnej, drudzy zaś odwet pasterzy, których Romanetti stale teroryzował, zabierając im raz po raz, strzeżone przez nich stada.

EKSCESY STUDENTÓW ROJALISTYCZNYCH W SORBONIE.

PARYŻ. 10. lutego. (A. W.) W południe około 100 studentów rojalistycznych wdarło się do sal wykładowych na Sorbonie. Studenci przerwawszy wykłady zaczęli wśród ogłuszającej wrzawy domagać się wydalenia wszystkich cudzoziemców z uniwersytetów paryskich. W końcu wywiązała się zacięta walka pałkami gumowemi, między awanturnikami, a obecnymi na sali studentami.

OSTRZEŻENIE! Doszło do wiadomości Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., że jakieś indywidua podszywające się za Obrońców Lwowa, zbierają różne datki od P. T. przemysłowców i kupców na rzekome cele Związku, na urządzenie opłatka i t. d. Prezydjum Związku oświadcza, niniejszem, że nikogo nie upoważniło do zbierania jakichkolwiek składek lub darów na cele Związku, i że każdego osobnika, który w tym celu wyłudza datki należy przytrzymać i oddać w ręce policji.

× „CHÓR ROBOTNICZY“. Doroczne Walne Zgromadzenie Tow. Śpiewackiego „Chór Robotniczy“ odbędzie się dnia 16. lutego o godz. 6.30 wiecz. w lokalu „Zgoda“ ul. Piesza l. 2. z następującym porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie z czynności zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe i Kom. rew.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wnioski.

Za zarząd: Kądzioła.

—:::—

Generalny atak na prawa obywateli miasta Lwowa.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej.

Komisja administracyjna sejmu uchwaliła w drugiem czytaniu projekty ustaw samorządowych, oparte na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem. Chcąc uszanować autonomję i pewną niezależność miast które dotychczas rządziły się własnym statutem, komisja uchwaliła w art. 1. projektu pozostawić ośmiu większym miastom Polski, w tem i gminie lwowskiej możność opracowania własnego statutu organizacyjnego i własnej ordynacji wyborczej.

W społeczeństwie demokratycznem taka możność rządzenia się gminy własnym statutem byłaby powitana z najwyższą radością, zapewniałaby bowiem dzięki powszechnemu prawu wyborczemu wszystkim obywatelom wpływ na tok gospodarki gminnej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, większość reakcyjna Rady próbowała przemycić uchwałę, uniemożliwiającą wprowadzenie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

Kiedy bowiem Klub PPS. zażądał wyraźnego oświadczenia się w rezolucji, o czem poniżej mowa, że Rada miejska chce mieć ordynację wyborczą, opartą na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem, połączona reakcja z kołtunerją nie chciała na ten demokratyczny wniosek się zgodzić. I byłby się stał taki skandal, że Lwów byłby pierwszy wystąpił przeciw demokratycznej ordynacji wyborczej, gdyby Klub PPS. nie był posiedzenia zdekompletował. Jakie będą dalsze losy projektu, niewiadomo, jest jednak nadzieja, że do tej skandalicznej uchwały nie dojdzie.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Imieniem miejskiej komisji reformy wyborczej prof. Thulie przedstawił następującą rezolucję:

Z powołaniem się na przepis art. 4 projektu ustawy o gminie miejskiej, uchwalonego w 2 czytaniu komisji adm. sejmowej, domaga się Rada m. Lwowa wyłączenia m. Lwowa z pod ogólnej ustawy o gminie miejskiej i przyznania Lwowowi odrębnego statutu i ordynacji wyborczej na podstawie projektu, który ma być uchwalony przez Radę m. Lwowa i przedłożony sejmowi do ustawodawczego załatwienia.

Tow. Szczyrek zdemaskował perfidję prawicy, która nagle nabrała ochoty opracowania własnej ordynacji wyborczej, do czego nie mogła się w żaden sposób zabrać w ciągu ośmiu minionych lat. Tow. Szczyrek podkreślił dalej, że

TA RADA TYMCZASOWA NIE MOŻE BYĆ WYRAZEM WOLI LUDNOŚCI,

przyczem wykazał, że wniosek przedstawiony przez p. Thuliego jest

PROBĄ OBRONY I UCIECZKI PRZED OGÓLNĄ ORDYNACJĄ WYBORCZĄ,

chęcią odwleczenia „niebezpieczeństwa“ powszechnych wyborów. Przeciw tej chęci stworzenia czegoś specjalnego, aby ogółu ludności do głosowania nie dopuścić, Klub PPS. oświadcza się z całą stanowczością i dołoży wszelkich starań, aby ta dążność do wyłamania się z pod ogólnej ustawy dla całego państwa została uniemożliwiona.

Uznając w całej pełni, że Lwów powinien mieć umożliwiony zakres działania w znacznie szerszych ramach niż miasta mniejsze, tow. Szczyrek oświadczył, że Klub PPS. mógłby się zgodzić na projektowaną przez komisję reformy wyborczej rezolucję, pod warunkiem, że będzie ona uzupełniona dodatkiem:

„z zachowaniem zasad wymienionych w art. 1. projektu uchwalonego przez sejmową komisję administracyjną“ —

(Chodzi o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze).

Na to jednak reakcja zgodzić się nie chciała.

Przez usta licznych swoich mówców, jak dr. Próchnicki, adw. Sokal, prof. Wereszczyński, prawica usiłowała wykazać, że chodzi jedynie o autonomiczny statut gminy i o nic więcej. Mówcy ci, starali się możliwie wywinąć od oświadczenia się w sprawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

W dyskusji zabrał głos tow. Hankiewicz, który zaczął przemawiać po ukraińsku, wobec tego jednak, że prezydent Neumann zwrócił mu uwagę, że na Radzie miejskiej po ukraińsku przemawiać nie wolno, tow. Hankiewicz rzucił w twarz Radzie, że nie szanuje ducha konstytucji, która wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej zastrzega prawo posługiwania się ojczystym językiem.

Co do samej sprawy mówca zaznaczył, że siła i wartość samorządu tkwi w demokratycznej ordynacji wyborczej.

Następnie tow. Hankiewicz napiętnował obłudę reakcji, która nie chcąc wyraźnie oświadczyć się przeciw dopuszczeniu mas ludowych do głosu, chce ideję samorządu spaczyć i skrzywić przez wykluczenie od głosu pewnej części obywateli.

Tow. Hersztal wytknął frazeologję i nieszczerość mówców prawicowych, którym rzekomo idzie o interes narodu, a w rzeczywistości chodzi o interes grupy, która chce bronić zagrożonych szańców swego panowania. Stwierdza, że Klub PPS., stawiając swój wniosek, chciał spowodować prawicę do pokazania swego prawdziwego oblicza. Tow. inż. Majewski w ostrych i dosadnych słowach napiętnował perfidję prawicy, która wysuwając swą rzekomą troskę o prawa samorządów, chytrze zmierza do eliminowania szerokich mas obywateli od współrządów w mieście.

Po dyskusji powstał spór nad sposobem głosowania. Gdy prezydent Neumann oświadczył, że będzie się głosować nad podzieloną na dwie części rezolucją, Klub P. P. S., który obydwie części rezolucji uważa za junctim, demonstracyjnie opuścił salę. Wobec braku kompletu, prezydent musiał zamknąć posiedzenie.

Ukrócić apetyty chciwych wyzysku rzeźników!

W sprawie nowej zwyżki mięsa.

W sobotę 5. b. m. odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej w gmachu ratuszowym. Komisja miała ustalić ceny mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego oraz wędlin we Lwowie a to na żądanie województwa lwowskiego. Zauważać musimy, że od sierpnia roku zeszłego nie było wogóle zebrań Komisji cennikowej ani cennika na mięso, tłuszcze i wędliny we Lwowie, gdyż rzeźnicy i masarze strejkiem swoim

ZMUSILI I MAGISTRAT I WOJEWÓDZTWO

do zawieszenia ostatniego cennika w wydawaniu. To też panowie rzeźnicy i masarze hulali jak za czasów wojny... Inaczej jednak zapatrują się na to konsumenci, którzy wychodząc z założenia, że gdy w całem województwie w miasteczkach obowiązują ceny maksymalne na mięso i wędliny i Lwów nie może być wyjątkiem.

Komisja rozpoczęła obrady pod przewodnictwem vice prezydenta Schleichera, który daremnie apelował do reprezentantów rzeźników i masarzy, by dopomogli do pogodzenia cen z możliwością płatniczą konsumentów. Porozumienie osiągnięto tylko w części, a mianowicie: Za surowe mięso wołowe wedle kategorji 2.80, 2.10, 1.70 zł. za 1 kg. Cielęcina: 1.90 — 2.20 zł. z zastrzeżeniem, że w najbliższych tygodniach cena winna być zniżona. Mięso wieprzowe po 2.80 do 3 zł. za kg. Natomiast ceny wędlin i wyrobów masarskich nie doszły do uzgodnienia. Między żądaniami masarzy a propozycjami rzeczoznawców, popartych przez wszystkich delegatów, różnica na kg. wynosiła od 40 gr. do 1 zł. na korzyść masarzy, którzy ostatecznie

ZAJĘLI POSTAWĘ WYZYWAJĄCĄ

grożąc strajkiem i t. d. tak dalece, że przewodniczący musiał ich wzywać do porządku i pouczać, że przysługuje im tylko prawo rekursu do województwa. Masarze zapowiedzieli protest a najwięcej nalegali na to, by tak pozostało jak było w ostatniem półroczu, to jest, aby nie stosowano taryfy, bo „konkurencja najlepiej ceny układa“.

Konkurencji tej w rzeczywistości by nie było, gdyż uchyliłaby ją zmowa masarzy, solidarnie ułożone przez siebie ceny narzucających konsumentom. Niemożliwe jest zatem zdać konsumentów na łaskę rzeźników i masarzy, zwłaszcza, że

NIE MOŻNA WIERZYĆ W ICH OBYWATELSKIE STANOWISKO

i rzetelność, gdy się widzi, iż nie trzymają się nawet cen, na które się zgodzili. Za mięso wołowe np. godzą się brać do 3 zł., a w rzeczywistości biorą po 3.60 zł., a nawet — jak stwierdzono na komisji — po 4 zł. i t. p.

Ochrona konsumentów, której podjąć się winny władze wojewódzkie i magistrackie, to jeden z walnych sposobów urwania łba hydrze drożyzny.

Ujęcie bandy szpiegowskiej

w Grodzieńszczyźnie.

WILNO, 10. lutego. (AW). Dokonano tu w tych dniach likwidacji wielkiej bandy szpiegowskiej, działającej na terenie D. O. K. Grodno. Liczba aresztowanych w związku z wykrytą aferą wynosi 14 osób, w tem 5 wojskowych i 9 cywil. Działalność bandy datuje się od 7 miesięcy, z 2 miesięczną przerwą, wywołaną względami bezpieczeństwa członków bandy w okresie likwidacji afery szpiegowskiej kolejowca Syczewskiego. Na czele bandy stał osobnik zajmujący poważne stanowisko w jednej ze znanych instytucji handlowych w Wilnie. Otrzymywał on gażę w wysokości 100 dol. miesięcznie. Członkowie bandy brali po 40–60 dol. Przy aresztowanych znaleziono plany fortyfikacyj, mapy kolejowe, klisze i fotografje różnych objektów wojskowych. Prócz tego każdy posiadał broń. Dzięki szybkiej likwidacji afery, udaremniono przesłanie zebranego materjału szpiegowskiego do Rosji. Akcja bandy szpiegowskiej, ujętej w Wilnie ma pewną łączność z wykrytą na terenie Małopolski wsch. organizacją terorystyczno-szpiegowską.

—:::—

Dalsze walki w Portugalji.

Wojska rządowe zajęły Oporto.

MADRYT, 10. lutego. (A. W.) Komunikacja między Oporto a Lizboną przerwana. Wiadomości nadchodzące z Lizbony są sprzeczne. Wbrew uspokajającym komunikatom rządowym, załogi dwóch okrętów wojennych przeszły na stronę powstańców.

LIZBONA, 10. lutego. (A. W.) Zrewoltowane oddziały ruszyły na Lizbonę aby wesprzeć walczące tam oddziały marynarzy i piechoty pod wowództwem gen. Cormony. Sytuacja nie jest dotąd wyjaśniona. Walki na ulicach Lizbony trwają w dalszym ciągu.

LONDYN, 10. lutego. (A. W.) United Press donosi, że wojska rządowe zdobyły po 16 godzinnem bombardowaniu miasto Oporto. Na ulicach wśród stosów trupów i rannych działy się straszne sceny. Powstańcy poddali się.

MADRYT, 10. lutego. (A. W.) United Press donosi, że eskadra lotnicza w Al Ryo zbuntowała się i odleciała do Lizbony, aby wesprzeć akcję powstańców. Poseł amerykański w Lizbonie, zawiadomił telegraficznie swój rząd, że jest zmuszony opuścić miasto, gdyż gmach poselstwa jest silnie ostrzeliwany.

—:::—

A księża hulają.

„Przyjaciel ludu“ w korespondencji z Krościenka wyżn. opisuje niesłychany fakt pastwienia się księdza nad zmarłym, niemogącym się już bronić człowiekiem:

Ś. p. Maciej Fejkiel, gospodarz tutejszy, umarł śmiercią naturalną. Jak zwyczaj każe, żona tegoż poszła zamówić i opłacić pogrzeb. Ks. kan. Jan Telma odmówił pochowania i robienia jakiegobądź pogrzebu na poświęcanym cmentarzu, mimo, iż żona nieboszczyka prosiła, błagała na kolanach. Nie pomogło. Zebrała się deputacja 4 gospodarzy i znów prosi ks. Telmę, aby nie robił trudności w pogrzebie, należącym się dla katolika-chrześcijanina. Odmówił i deputacji.

Na drugi dzień (24. I.) deputacja udała się do Starostwa. Starosta deputację przyjął i dał polecenie kom. policji państw. w Korczynie telefonicznie i przez deputację listownie, ażeby śp. M. F. był pochowany jako katolik wedle zwyczaju na miejscu poświęcanem. Komendant P. P. udał się do ks. Telmy, przedstawiając mu polecenie i zarządzenia Starostwa w Krośnie. Ks. się temu sprzeciwił, a natomiast rozkazał swemu parobkowi zaprządz konie do wózka i wyprawił ks. wikarego do stacji Iwonicz dla zatelefonowania do Konsystorza w Przemyślu. Naturalnie, przyszła odpowiedź, że jak ks. miejscowy zarządzi tak ma być. Lecz publiczność w wielkiej liczbie zaprotestowała bezwarunkowo, że nie da grzebać zwłok w miejscu przeznaczonem dla samobójców, albowiem śp. M. F. nie był samobójcą, dawał należytości na kościół, dzwony, cmentarz, wikarówkę i wiele innych datków z kościołem związanych. Przytem wspomnieć trzeba, że nieboszczyk był to człowiek spokojny a po powrocie z Ameryki ciągle był chory na gruźlicę i tem samem nie mógł uczęszczać do kościoła i za to został uznany przez ks. kan. za bezbożnika.

Ale wróćmy do pogrzebu. Komendant P. P. pertraktował pomiędzy ks. a publicznością, chodził 4 razy do ks. i do domu gdzie były zwłoki, obiecywał, że ks. później poświęci to miejsce. Ale publiczność stała murem i krótką lecz stanowczą dawała odpowiedź, że miejsce poświęcane już jest a wyjątki dla nikogo. Kom. P. P. przestrzegał ogólnie, że kto się poważy brać grób samowolnie, ten podpadnie przepisom gwałtu publicznego i będzie wydany władzom. Publiczność uchwaliła, aby jeszcze raz udała się delegacja do Starostwa. Powtórnie pojechało (4 delegatów do Starostwa o godzinie 4 po południu. A zwłoki leżą już 4 doby w domu. Starostwo powtórnie pozwoliło na pogrzeb katolicki.

W piątym dniu po śmierci zebrała się publiczność w wielkiej liczbie także z okolicznych wsi, zwłoki odniosła na cmentarz, sama grób wybrała i urządziła pogrzeb bez księdza.

Miły księżunio postawił na swojem kpiąc z zarządzeń władz świeckich i duchownych. A potem będzie zgorszenie, gdy ludność rozgoryczona zacznie omijać kościół.

Nie wolno pobierać niedozwolonych procentów.

Zasadnicze rozstrzygnięcie.

Warszawski sąd okręgowy (wydział II handlowy) wydał do nr. 3757/26 wyrok, który niezawodnie zainteresuje wiele ludzi, chodzi tu bowiem o rozstrzygnięcie w sprawie kredytowej.

Wierzyciel wystąpił przeciw dłużnikowi o zasądzenie na zapłatę 1500 zł. z tytułu długu pieniężnego. Pozwany przyznał tylko 1050 zł., twierdząc, że tylko tę właśnie sumę wypłacił mu powód, pozostałe zaś 450 zł. stanowią nadmierne procenty, które powód chciał pobrać dla siebie.

I rzeczywiście, w złożonym do Sądu wyjaśnieniu powód sam przyznał, że poszukiwana przez niego suma składa się z kapitału i z „dochodu“, który pozwani obowiązani są mu wypłacić. — Ponadto powód bronił się tem, że wypłacone przez niego pieniądze nie były pożyczką, lecz czystym udziałem w spółce, ale wobec złożonych do sprawy dowodów na piśmie twierdzenie to się nie utrzymało.

Wobec tego Sąd stanął wobec faktu, że przy pożyczce pieniężnej umówione zostały nadmierne procenty, niedozwolone przez prawo, a mianowicie 6 do 100 w stosunku miesięcznym.

Otóż Sąd w wyroku swym stwierdził, że zastrzeżenie sobie nadmiernych procentów, nie dozwolonych prawem, jest nieważne i że wobec tego powodowi należeć się może tylko to, co rzeczywiście wypłacił, z dodatkiem dozwolonych procentów od terminu, od którego powód żąda tych procentów.

Z tych względów Sąd Okręgowy zasądził w niniejszej sprawie tylko 1050 zł. z 15 proc. w stosunku rocznym od daty pożyczki.

Wyrok powyższy wyklucza więc poszukiwanie w drodze sądowej nadmiernych, zabronionych przez prawo, procentów, które Sąd sprowadza do poziomu, przez prawo dozwolonego.

—::::—

Z sali koncertowej.

Kwartet czeski Szewczyka.

Kwartet czeski Szewczyka, należy do najbardziej cenionych zespołów kameralnych. O jego doskonałości decyduje jednolitość i piękno brzmienia, subtelność i precyzja wykonania, artystyczny rozmach i bogactwo barwnych odcieni. Wartość produkcji podnosi pozatem zawsze interesujący program, który ostatnio zawierał trzy kwartety: A. Dworzaka, L. Beethovena i P. Czajkowskiego.

Kwartet Dworzaka, jeden z wcześniejszych, tak zwany amerykański, pochodzi z czasu pobytu Dworzaka w Ameryce, gdzie dzięki nowej, tak różnej od europejskiej atmosferze wyzwolił się Dworzak z pod wpływów Brahmsa i „archaizmu“ flamandczyków, „rozluźnił więzy“ schematu sonatowego i w dawną formę tchnął nowe życie — sentyment narodowy ożywiony wyrazistą rytmiką. Wykonanie kwartetu Dworzaka stało na wysokim poziomie artystycznym i świadczyło o głębokiem ukochaniu rodzimej twórczości.

Wielki pietyzm wyczuwało się również w traktowaniu kwartetu Beethovena. Jak świadczy opus — 18, pochodzi on z pierwszego okresu twórczości Beethovena, kiedy troski nie zdołały jeszcze pozbawić go radości i pogody życia. Utrzymany raczej w nastroju Mozartowskim, pod względem formalnym nosi wybitne piętno twórczości Beethovena: posiada zwartą formę sonatową z specjalnem uwzględnieniem pracy tematycznej.

W przeciwstawieniu do błyskotliwego allegra, śpiewne adagio (tak bardzo charakterystyczne dla Beethovena) tchnie głębokiem uczuciem, tak samo zresztą jak „Malinconia“ finału, z której pozatem przeziera łagodny smutek. Zupełny kontrast stanowi rytmicznie żywe scherzo, gdzie specjalne akcentowanie wywołuje pozorną zmianę taktu.

Z temperamentem i niemniejszą precyzją był również wykonany kwartet Czajkowskiego, który wbrew zasadzie wzamian żywego allegra zawiera we wstępie liryczne adagio, może najbardziej zdradzające rosyjskie pochodzenie kompozytora, choć i allegro con moto zawiera wybitne pierwiastki muzyki rosyjskiej.

Sztuka odtwórcza kwartetu czeskiego daje publiczności tyle zadowolenia estetycznego, tak przemawia do jej duszy, że oklaskom i brawom niema nigdy końca. — Stąd liczne bisy.

Rzecz ciekawa, że dwaj pierwsi skrzypkowie zespołu — Lhotsky i Prohaska i altista Morawec pierwsze kroki jako członkowie orkiestry stawiali w lwowskiej orkiestrze teatralnej i w Filharmonji warszawskiej od pierwszego momentu jej założenia. Tembardziej staje się zrozumiałą wielka sympatja, jaką się u nas cieszy kwartet czeski. A. S. Z.

Pokrzywdzony magnat.

Były hrabja Lanckoroński posiada w Wiedniu w III dzielnicy wspaniały pałac, który po magnacku jest urządzony, posiada wybitne dzieła sztuki. Po wydaniu ustawy o podatku na cele budowy mieszkań przyjęto za podstawę do wymiaru podatku czynsz przedwojenny w kwocie 64.300 koron i nałożono na hrabiego podatek w kwocie 3.100 szylingów. Pałac obejmuje czterdzieści komnat z których jedna część zawiera galerję obrazów. Opodatkowany zwrócił się do komisji zażaleniowej, przedstawiając, że

TYLKO 14—16 POKOJI SŁUŻY CELOM MIESZKANIOWYM,

że również podstawa wymiaru jest za wysoka, co odnosi się także do dodatków na ubikacje zbytkowne i reprezentacyjne. Magistrat obniżył więc podstawę na 60.018 koron. Przeciw tej decyzji Lanckoroński znów wniósł sprzeciw do Trybunału administracyjnego przedstawiając, że rząd polski pozbawił go większej części jego dóbr, mimo to jednak zachował on dla miasta Wiednia swoje zbiory i udostępnił je publiczności. Zbiory te i pałac znajdują się pod tą samą ochroną co pomniki. Gdyby nie udzielono mu zniżki podatkowej, nie mógłby utrzymać swoich zbiorów, przedstawiających olbrzymią wartość.

Nadradca magistratu dr. Urban wskazał na to, że w całym Wiedniu niema podobnego objektu do opodatkowania skutkiem czego przy wymiarze ogromnie starannie postępowano. To też zażalenie zostało przez Trybunał administracyjny odrzucone jako nieuzasadnione.

Fryzura chłopięca w fabryce.

(a) Fryzura chłopięca w Anglji wkroczyła zwycięsko i do fabryk, gdzie cieszy się wielką popularnością wśród robotnic. Moda ta, która początkowo miała tak wielu przeciwników, stała się prawdziwem błogosławieństwem dla kobiety, pracującej zawodowo. Przewodniczący angielskiego Zjednoczenia robotników tekstylnych wyraził się:

„Fryzura chłopięca jest największem dobrodziejstwem dla robotnic fabrycznych co się tyczy bezpieczeństwa, zdrowia i czystości. Moda ta ustrzegła przed wielu nieszczęściami: od dwóch lat nie zaszedł ani jeden wypadek, żeby włosy kobiece zaplątały się w maszynie podczas gdy poprzednio zdarzało się bardzo często“.

Również lekarzy wypowiadają się na korzyść fryzury chłopięcej. „Nowa moda — pisze jeden z wybitnych lekarzy fabrycznych — usunęła źródło poważnego niebezpieczeństwa dla robotnic w przędzalniach i fabrykach. Jest ona również pożyteczna ze względu na czystość zwłaszcza tam, gdzie dziewczęta pracują w prochu i pyle bawełnianym.

Proces o zabójstwo w Paryżu.

Dnia 31. sierpnia u. r. robotnik-murarz, Włoch Vittorio Gorea, dokonał zabójstwa swej młodej kochanki Polki, Józefy Raczkiewicz. Zbrodnia uskuteczniona została w pokoju małego hoteliku w passage Ragujnot, gdzie kochankowie od wielu lat wspólnie mieszkali. Strzałów nikt nie słyszał i nazajutrz sam sprawca zgłosił się do najbliższego komisarjatu policji oświadczając urzędującemu funkcjonarjuszowi, że musi mu zakomunikować „coś bardzo doniosłego". Zeznając na rozprawie która odbyła się w ubiegły piątek przed sądem przysięgłych w departamencie Sekwany w Paryżu funkcjonarjusz ów oświadczł, że wygląd Gorei był tak wzruszająco smutny i zarazem budzący taką sympatję i zaufanie, iż nie mógł powstrzymać zapytania serdecznym, braterskim tonem rzuconego:

— Cóż to? Spotkało was nieszczęście?

Włoch wybuchnął spazmatycznym łkaniem i wybełkotał:

— Tak jest. Przyszedłem, abyście zamknęli mnie w więzieniu... Zamordowałem swoją kochankę.

Wszystkie szczegóły tragedji z łatwością zostały wyświetlone i ustalone. Gorea i Raczkiewiczówna kochali się nad życie i wspólna egzystencja obojga tych ludzi, pełnych zalet spokoju, zacnego charakteru, pracowitości i trzeźwości, upływała pozornie jak niczem niezakłócona idylla. U podnóża idylli tkwił jednak cichy dramat w duszy mężczyzny. — Gorea w związek z Raczkiewiczówną wniósł rujnującą posępną chorob, która i jego kochance także musiała się udzielić. Dnia 26 sierpnia Raczkiewiczówna powróciła we łzach do mieszkania. Fryzjer, u którego czyniła zabiegi kosmetyczne, stwierdził na jej głowie owrzodzenia niewątpliwego charakteru. Gdy młoda kobieta zapytywała, na czem choroba polega, fryzjer powiedział jej tylko, że musi stracić wszystkie włosy. To jej wystarczyło. Nie tyle sama choroba, ile ta perspektywa właśnie doprowadziło młodą kobietę do rozpaczy. Oświadczyła kochankowi:

— Wolę umrzeć, niż żyć bez włosów!

I zakomunikowała mu niezłomną decyzję pozbawienia się życia. Gorea, który ze swej strony był przeświadczony, że choroba jest bezwzględnie nieuleczalna nie miał siły oponować. Zaproponował jedynie wspólne samobójstwo i uzyskał zgodę pod warunkiem że on będzie wykonawcą. W oznaczonym dniu o godzinie 10 wieczorem Raczkiewiczówna przystroiła się w najpiękniejszą swą suknię i ułożyła się na łóżku. Gorea wystrzałem rewolweru, przyłożonego jej do skroni, położył ją trupem na miejscu. Zabrakło mu jednak odwagi, aby dokonać egzekucji na samym sobie. Wybiegł na miasto i błąkał się całą noc. Nazajutrz stawił się w policji.

Rozprawa sądowa z ubiegłego piątku miała przebieg szczególnie wzruszający. Wielkie wrażenie wywołały zeznania siostry zabitej Józefy Raczkiewicz. Jaknajbardziej korzystne dla oskarżonego.

Narada „jury" była krótka. Wyniesiono wyrok, uwalniający Wiktora Goreę od winy i kary.

—:::—

Związek Związków Sportowych — a Wystawa Sportowa we Lwowie.

Komitet Wykonawczy Związku Związków uchwalił przewieźć eksponaty Wystawy Sportowej, związanej z II. Kongresem Sportowym w dniach 9 i 10 kwietnia br. odbyć się mającym, na Wystawę Sportową we Lwowie (3 do 13 czerwca na terenie Targów Wschodnich). — Eksponatami temi będą wykresy z dziedziny rozwoju życia sportowego, prasy i literatury sportowej, odznak, dyplomów i afiszów sportowych.

W sprawie „Tygodnia Olimpijskiego" uchwalono nadać „Tygodniowi" charakter zawodów selekcyjnych do igrzysk olimpijskich 1928 roku w Amsterdamie. Pod uwagę brana jest selekcja przedewszystkiem w następujących działach: piłka nożna, lekka atletyka, pływanie, gimnastyka, hippika, szermierka, kolarstwo drogowe, boks, zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów. Komitet Wystawy ma się porozumieć z odnośnymi Związkami co do przeprowadzenia zawodów, jako selekcyjnych i utrzymania ich rzeczywiście na tej platformie.

—:::—

Z. Z. K. w Stanisławowie

Dnia 22. stycznia b. r. odbyło się VIII. Walne Zgromadzenie członków Koła ZZK. w Stanisławowie.

Przed zagajeniem na wniosek Prezesa kol. Korniaka Walne Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłych członków w roku ubiegłym przez powstanie.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu z działalności za rok ubiegły, rozwinęła się szersza dyskusja w której zabierało głos szereg mowców, poczem wicepr. W. W. tow. Maksamin w swojem szczegółowem i obszernem przemówieniu nakreślił działalność Związku tak na terenie M. K. jak też rządu, a następnie znaczenie pracy i doniosłość organizacji ZZK.

Po wyczerpaniu listy mowców i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, w skład którego weszli:

Kol.: Ochman Wiktor, prezes; Kuśnierz Franciszek, wiceprez.; Wlazłowski Józef, sekr.; Littak Julian, skarbnik; Szewczyk Jan, bibljotekarz, Nowotarski Ksawery gospodarz; członkowie zarz.: Tomaszewski Jan, Nowak Józef, Łukasiewicz Władysław, Pawlikowski Józef, Jończy Stanisław, Kozłowski Mieczysław Matejciów Bazyli.

Do Komisji rewizyjnej weszli kol.: Kordysz Michał, Ojak Franciszek, Łysakowski Leopold, Zastępcy kol.: 'ostrzyński Karol, Derkacz Błażej.

Po dokonanym wyborze nowego Zarządu, nakreślono szereg prac do wykonania nowemu Zarządowi, poczem Walne Zgromadzenie zakończono.

—:::—

Uczczenie 25-letniej działalności tow. Józefa Oktawca.

W środę dnia 2. lutego 1927 b. r. z inicjatywy członków partji PPS. i Związków Zawodowych odbył się Wieczór Towarzyski w Domu Ludowym ku uczczeniu pracy tow. Józefa Oktawca w ruchu robotniczym.

Uroczystość zagaił tow. Józef Gnutek, jeden ze starszych towarzyszy na tutejszym terenie, podkreślając zasługi tow. Oktawca w walkach politycznych i zawodowych z reakcją kapitalistyczną o wyzwolenie klasy pracującej.

Następnie przemawiali tow.: Przewłocki, Morski, Fedorowa, Łobzowski, Mucha, Serwa, Najsarek, Hałuch, Josefsberg i inni.

Wszyscy mowcy podkreślali zasługi tow. Oktawca, jako jednego z najstarszych bojowników i przewódcy ruchu od lat 25 na tutejszym terenie, wyrażając wielkie zadowolenie z tytułu powołania tow. Józefa Oktawca na posła do sejmu, tembardziej, że Józef Oktawiec jest posłem z grona robociarzy i sam był wiertaczem, a obecnie kierownikiem kop.

Robotnicy wznosili okrzyki na cześć tow. posła Józefa Oktawca, Poseł tow. Oktawiec przemawiając wyraził podziękowanie za tak miły wieczór, który mu towarzysze urządzili. Następnie odbyła się wspólna kolacja.

Komitety partyjne ze Stryja i Kałusza nadesłały depeszę z życzeniami dla jubilata.

Uroczystość odbyła się przy współudziale licznych towarzyszy, bardzo miło i wesoło. Robotnicy borysławscy życzą swojemu posłowi tow. Oktawcowi jeszcze długiej pracy nad realizowaniem programu P. P. S.

Protest Barbusse'a przeciw fatalnemu tłumaczeniu jego dzieła

Prawo autorstwa nie jest w Rosji uznawane tak, że każde dzieło może być tam tłómaczone bez odszkodowania a nawet bez uwiadomienia obcego autora. W ostatnim czasie jedno z wydawnictw sowieckich wydało tłumaczenie utworu Barbussa, p. t. „Les Enchainements". O przekładzie tym, który był fatalny, dowiedział się Barbusse i wystosował do redakcji moskiewskiej „Prawdy" list otwarty treści następującej:

Kiedy dowiedziałem się, że leningradzka spółka wydawnicza „Siejatel" bez mej wiedzy wydała w języku rosyjskim utwór mój „Les Echainements", starałem się zasięgnąć informacji o tem tłumaczeniu. Na podstawie otrzymanych informacji protestuję niniejszem przeciwko nadużyciu, jakie w tym wypadku dopuszczono się tem, że przekład zupełnie nie jest zgodny z oryginałem. Zbyt wysoko cenię czytelników rosyjskich, bym mógł milczeć o tem wydaniu, które jest zeszpeceniem mej pracy, i bym nie poinformował o tem opinji rosyjskiej. Byłbym wam bardzo wdzięczny za opublikowanie listu tego w „Prawdzie", aby w ten sposób spadła ze mnie odpowiedzialność za tłumaczenie mej książki „Les Enchainements", obecnie w Rosji rozpowszechnianej.

Ludność miasta Pragi.

PRAGA. W tych dniach podano do publicznej wiadomości urzędowe dane o stanie ludności Pragi. Na podstawie obliczeń ma obecnie Praga 737.000 mieszkańców, z których 355.600 jest płci męskiej a 381.400 żeńskiej. Jak widać, kobiety są w Pradze w znacznej większości, tembardziej, jeżeli się uwzględni, że do ogólnej ilości osób płci męskiej jest zaliczona również załoga wojskowa.

Lęk zwierząt przed wężami.

Najodważniejsze zwierzęta dzikie na widok malutkich nawet wężów popadają w nieopisany lęk. Znany angielski zoolog Oliver Pike stwierdza na podstawie licznych obserwacji, że zwierzęta domowe na widok węża zachowują się przeważnie obojętnie — prawdopodobnie dlatego, że chowane od wieków w warunkach bezpieczeństwa osobistego zatraciły w znacznej mierze instynkt ostrzegający przed niebezpieczeństwem.

Natomiast ptactwo leśne na widok węża ucieka co sił. Papuga chowana w niewoli przez wiele lat, okazywała wielką trwogę dostrzegłszy niejadowitego zresztą pełzaka. Natomiast słoń, dufny w gruby pancerz swej skóry, ignoruje obecność nawet „boa constrictora". Z drugiej znów strony potężny lew i tygrys na widok żmiji, pospiesznie umykają. To samo da się powiedzieć o małpach. Darwin wykonał kiedyś ciekawy w tym kierunku eksperyment, który został teraz nawet odtworzony na filmie. Oto zawierający węża kosz, którego wieko było zamknięte, lecz nie przytwierdzone, ustawiono w ogrodzeniu, gdzie przebywały małpy. — Początkowo zwierzęta na kosz nie zwracały uwagi, później, kilka ciekawych małpek zbliżyło się do niego, aż w końcu najodważniejsza, po długiem wahaniu poczęła ostrożnie unosić wieko, poczem wszystkie zajrzały do wnętrza. Przekonawszy się o tem, co się tam znajdowało, zwierzęta, zatrzasnąwszy wieko w popłochu i z wrzaskiem zemknęły do najodleglejszych kątów ogrodzenia i już w żaden sposób nie dały się nakłonić do ponownego zbliżenia się do fatalnego kosza.

Tak więc bezsprzecznie stwierdzono fakt, że dzikie zwierzęta, aczkolwiek urodzone i wychowywane w niewoli, odczuwają strach i wstręt wobec gadów. Natomiast okazało się że niemowlęce istoty ludzkie nie boją się zupełnie wijącej się żmiji, uważając ją za rodzaj zabawki i pozwalają jej nawet okręcić się dokoła ciała.

—:::—

Z wydawnictw.

TADEUSZ M. NITTMAN: „W CIENIU PALM I MINARETÓW". Szczęśliwy los pozwolił utalentowanemu poecie przepędzić kilka miesięcy pod płoMaroko, o który tak krwawy bój toczyła niedawno Francja.

Autor przemierzył go od zachodu na wschód jużto korzystając z nowożytnej komunikacji automobilowej jużto podróżując mniej wygodnym ale bardzo poetycznym sposobem — na wielbłądzie. To, co poznał, co widział, swoje wrażenia, zachwyty, spostrzeżenia i nabyte na miejscu wiadomości spisał w pięknie wydanej książce ozdobionej szeregiem zdjęć fotograficznych którą każdy przeczyta nietylko jako książkę podróżniczą, informującą o kraju i zamieszkujących go ludach ale i jako utwór, przemawiający do wyobraźni i do duszy, budzący tęsknotę do tych krajów, owianych tajemniczym urokiem kolorowej, egzotycznej przeszłości, której welon dotychczas opowija marokańskie ludy i ich ziemię.

Największą zaletą książki Nittmana jest kalejdoskopowa żywość, z jaką przed czytelnikiem rozsnuwają się obrazy — jeden po drugim i poetyczny wzlot, który upiększa opowiadanie. Nie są to suche sprawozdania podróżnika starającego się nagromadzić i podać jak najwięcej materjału historycznego, geograficznego i etnograficznego, ale barwne, słońcem i niebem afrykańskiem nasycone obrazki, sennym czarem starej, wielkiej kultury pachnące, które poeta nasyca bezpośredniością swych wrażeń i czuć.

A wszystko to, podawane językiem gładkim, nowelistyczno-fejletonowym, sprawia, że lektura książki Nittmana pozostawia po sobie wspomnienie miłej, urozmaiconej podróży w złotą, czarodziejską dalekość, podróży odbytej przez nas, niestety tylko wyobraźnią.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".
Sobota, o godz. 3. pop. „Królewicz Jaszczur" i „Złota Kula" po cenach najniższych popołudniowych.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".
Niedziela, o godz. 3. pop. „Jaś i Małgosia".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka"

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Niedojrzały owoc".
Sobota, o godz. 8. wiecz. występ teatru warsz. „Qui — Pro — Quo".
Niedziela, o godz. 12. w poł. „Poezje biblijne" Koncert recytatorski p. Szoszany Awawit, b. artystki teatru „Habima".
Niedziela o godz. 3.30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa..."
Niedziela o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".
Niedziela, o godz. 4. pop. Nieodwołalnie ostatni występ Maryli Gremo.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Burłak z nad Wołgi.
„APOLLO": Burłak z nad Wołgi.
„KOPERNIK": Noce florenckie.
„MARYSIENKA": Moralność ulicy.
„PALACE": Naszyjnik carowej.
„WANDA": „Arabka" w gł. roli Harry Liedke i Jacobini.
„CHIMERA": Złoty Motylek w sieci pająka. Dla młodzieży nie dozwolony.
„PASAŻ": Indyjski testament, senzacyjny dramat oraz komedja.
„ROCOCO": Upadek grzesznego Babilonu oraz komedja.
„FATAMORGANA": Dwaj Malcy (Złodzieje z Paryża).

—:::—

„GDY KOBIETA ZAPRAGNIE". Pod reżyserją Orzechowskiego odbywają się próby w Teatrze Małym, z doskonałej komedji Savoira, którą zobaczymy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

KONCERT SZOSZANY AWIWITH artystki teatru hebrajskiego „Habima" odbędzie się w niedzielę 13. b. m. o godz. 12. w poł. w sali Teatru Nowości.

T. U. R. we Lwowie.

ODCZYT tow. posła Smulikowskiego, który miał się odbyć w ZZK. został przesunięty na następny tydzień.

—:::—

W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH Ormiańska l. 2. w sobotę 12. lutego o godz. 7-mej wiecz. odczyt.

TOW. POSŁA SMULIKOWSKIEGO

na temat: Szkolnictwo jako podstawa demokracji.

Sprawy partyjne.

WSPÓLNE POSIEDZENIE przewodniczących, sekretarzy, skarbników, komitetów dzielnicowych i podmiejskich odbędzie się dnia 11. lutego o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

Sekretarjat P. P. S.

—:::—

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w niedzielę, dnia 13. b. m. o godz. 5-tej popoł. w lokalu „Pracy" Rynek 8. Towarzyszki jawcie się licznie.

Tekla Szpytowa, przew.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.